

Robert Alberski

Proces zmiany lojalności wyborczej w Polsce w latach 2005-2009

Preferencje Polityczne : postawy, identyfikacje, zachowania 1, 23-37

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Robert Alberski

PROCES ZMIANY LOJALNOŚCI WYBORCZEJ W POLSCE W LATACH 2005-2009

Wprowadzenie

Wybory do Parlamentu Europejskiego, przeprowadzone w czerwcu 2009 r., były dla polskich partii politycznych pierwszym od niemal dwóch lat „niesondażowym” sprawdzianem poparcia. Kończyły one 4-letni cykl wyborczy, obejmujący także dwie elekcje parlamentarne, wybory prezydenckie oraz samorządowe. Wybory europejskie mają co prawda swoją specyfikę, polegającą na tym, że „zarówno dla wyborców, jak i dla partii politycznych są wydarzeniem o mniejszym znaczeniu politycznym” [Antoszewski 2006: 34]. Świadczy o tym nie tylko niższa – w porównaniu do innych elekcji – frekwencja, ale także mniejsze zaangażowanie partii politycznych w proces wyborczy. Z drugiej jednak strony, dają one „dodatkową możliwość oceny dokonań rządzących”, dla opozycji natomiast „stwarzają szansę ukazania swej potencjalnej siły politycznej i uzyskania dodatkowej informacji o nastrojach elektoratu” [Tamże: 19]. Dodatkowo, wybory europejskie z czerwca 2009 r., które przypadły w połowie kadencji parlamentu wybranego w 2007 r., mogły wykazać, czy kontynuowana jest – zapoczątkowana w 2005 r. – tendencja, zmierzająca do utrwalenia przewagi dwóch partii politycznych, PO i PiS, kosztem marginalizacji pozostałych ugrupowań politycznych.

Celem tego artykułu jest przedstawienie procesu zmian preferencji wyborczych polskiego elektoratu w latach 2005-2009. W analizie uwzględnę elekcję prezydencką oraz wybory do Sejmu w latach 2005 i 2007, a także wybory do Parlamentu Europejskiego z 2009 r. Pominę natomiast – ze względu na odmienną strukturę rywalizacji politycznej, w której znaczącą rolę odgrywają podmioty lokalne – elekcję samorządową z listopada 2006 r. Odwołam się zarówno do statystyk wyborczych, jak i do danych uzyskanych w ramach prezentowanego projektu badawczego, zreali-

Tabela 1. Przesunięcie poparcia wyborczego w wyborach do Sejmu w latach 2001-2005.

Partie i koalicje wyborcze	2001		2005		Różnica 2005-2001	
	% głosów	mandaty	% głosów	mandaty	% głosy	mandaty
SLD-UP / SLD*)	41,04	216	11,31	55	- 29,73	-161
PO	12,68	65	24,14	133	+ 11,46	+68
Samoobrona	10,20	53	11,41	56	+ 1,21	+3
PiS	9,50	44	26,99	155	+ 17,49	+111
PSL	8,98	42	6,96	25	- 2,02	-17
LPR	7,87	38	7,97	34	+ 0,10	-4
Inne	9,73	2	11,22	2	+ 1,49	0

*) W 2001 r. startowała koalicja SLD-UP, w 2005 SLD startował samodzielnie.

Źródło: Dane PKW (<http://www.wybory2005.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm>) oraz obliczenia własne.

zowanego w 2009 r. Skoncentruję się zwłaszcza na jednym z aspektów analizy dynamiki zachowań wyborczych, jakim jest zmiana w dystrybucji głosów wyborczych.

Zmiana preferencji wyborczych polskiego elektoratu w latach 2005-2007

Nawiązując do ustaleń zawartych w literaturze, dotyczących zachowań wyborczych, można przyjąć, że „rezultat wyborczy nie jest wyłącznie produktem działania partii, ani nie jest wyłącznie produktem decyzji indywidualnych wyborców (...), jest on produktem oddziaływań pomiędzy partiami a wyborcami” [Rose, Mc Allister 1986: 7]. Na poziomie zagregowanym w zachowaniach wyborczych obserwujemy przenikanie się elementów ciągłości i zmiany [Jednaka 2008: 295-298]. W trakcie pierwszej dekady XXI wieku mieliśmy w Polsce do czynienia zarówno z krytycznymi, jak i stopniowymi zmianami lojalności wyborczej.

Zmiana krytyczna wystąpiła w wyborach parlamentarnych w 2001 r. W jej wyniku w parlamencie znalazły się cztery podmioty polityczne utworzone kilka miesięcy przed wyborami¹ oraz jeden (Samoobrona), który uzyskał reprezentację

¹ Zupełnie nowymi aktorami na polskiej scenie politycznej były Platforma Obywatelska, Prawo i Sprawiedliwość oraz Liga Polskich Rodzin. Jeśli natomiast chodzi o koalicję SLD-UP, to jej silniejszym elementem była partia polityczna założona w 1999 r., która przyjęła nazwę lewicowego bloku wyborczego odnoszącego sukcesy w latach dziewięćdziesiątych, natomiast Unia Pracy była reprezentowana w Sejmie II kadencji, jednak w 1997 r. nie przekroczyła progu wyborczego. Można więc uznać koalicję w tym kształcie za nowy podmiot polityczny.

Tabela 2. Przesunięcie poparcia wyborczego w wyborach do Sejmu w latach 2005-2007.

Partie i koalicje wyborcze	2005		2007		Różnica 2007-2005	
	% głosów	mandaty	% głosów	mandaty	% głosy	mandaty
PiS	26,99	155	32,11	166	+ 5,12	+11
PO	24,14	133	41,51	209	+ 17,37	+76
Samoobrona	11,41	56	1,53	0	- 9,88	-56
SLD / LiD	11,31	55	13,15	53	+ 1,84	-2
LPR	7,97	34	1,30	0	- 6,67	-34
PSL	6,96	25	8,91	31	+ 1,95	+6
Inne	11,22	2	1,49	1	- 9,73	-1

W 2005 r. SLD startowała samodzielnie, w 2007 r. partia ta wchodziła w skład koalicji „Lewica i Demokraci”. Oprócz SLD należały do niej UP, SdPL oraz Partia Demokratyczna.

Źródło: Dane PKW (<http://www.wybory2007.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/W/index.htm>) oraz obliczenia własne.

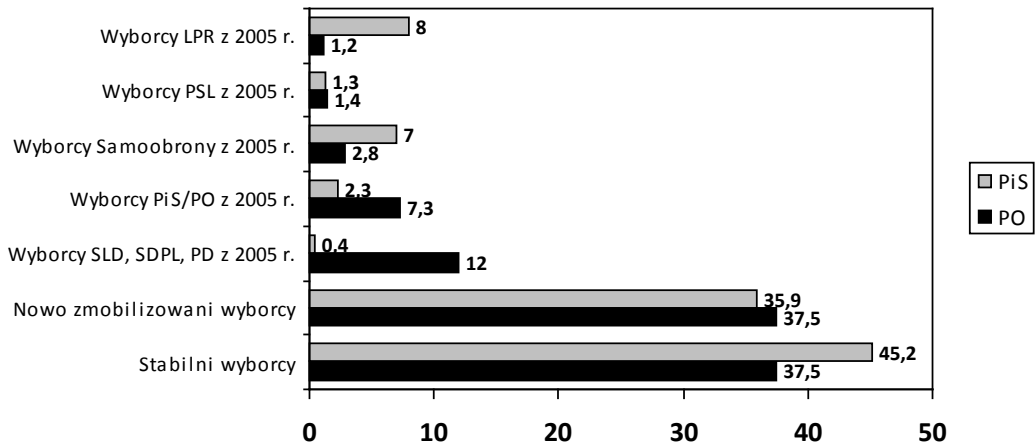
parlamentarną w swoim trzecim starciu w tego typu elekcji. Jediną partią, która zachowała swoją pozycję na scenie politycznej, było PSL.

W 2005 r. obserwowaliśmy stopniowe zmiany lojalności wyborczej o charakterze sektoralnym. W Sejmie znalazły się te same podmioty, jednak rozkład poparcia był zupełnie inny (Tabela 1). Swoją dotychczasową pozycję utraciła lewica, niewielkie straty poniosło natomiast PSL. Beneficjentami tych zmian były przede wszystkim PiS i PO, które łącznie zwiększyły swój stan posiadania ze 109 do 288 mandatów sejmowych. Zwycięskie partie uzyskały w 2005 r. 51,13% głosów, co oznaczało niewielki spadek indeksu dwupartyjności (w 2001 r. wyniósł on 53,72%). W porównaniu z poprzednią elekcją wzrósł nieznacznie indeks efektywnej liczby partii – z 4,50 do 5,86 na poziomie wyborczym oraz z 3,60 do 4,63 na poziomie parlamentarnym [Markowski 2006: 815]. Wartość indeksu przesunięcia poparcia wyborczego² osiągnęła wyjątkowo wysoki poziom 31,75 pkt.

Wybory parlamentarne w 2005 r. zmieniły zasadniczo kształt polskiej sceny politycznej. Większość głosów uzyskały partie o rodowodzie solidarnościowym, na osi lewica-prawica lokujące się na prawo od centrum. Zmiana ta została potwierdzona

² Jest tzw. indeks *volatility*, obliczany według wzoru $V = \sum_{i=1}^n \frac{P_i(t) - P_i(t+1)}{2}$, gdzie n oznacza liczbę partii, P_i – poparcie (w %) udzielone partii i w okresie t (pierwsze badane wybory) oraz t+1 (drugie badane wybory). Zdaniem M. Pedersena, indeks ten opisuje „zmianę netto w ramach wyborczego systemu partyjnego, będącą efektem indywidualnego transferu głosów” [Pedersen 1979: 3-4].

Wykres 1. Struktura elektoratu PO i PiS w wyborach do Sejmu w 2007 r., a preferencje partyjne w wyborach parlamentarnych w 2005 r.



Źródło: R. Markowski R. (2008), *The 2007 Polish Parliamentary Election: Some Structuring, Still a Lot of Chaos*, "West European Politics" vol. 31, no 5, p. 1060.

również w I turze wyborów prezydenckich. Kandydaci obu najsilniejszych partii uzyskali ponad 69% głosów (D. Tusk – 36,33%; L. Kaczyński – 33,10%). Wyniki lepsze niż partie, którymi kierowali, uzyskali A. Lepper (15,11%) i M. Borowski (10,33%), choć w przypadku tego ostatniego na wynik wpłynęło wycofanie się kandydata SLD W. Cimoszewicza. W tej sytuacji część jego potencjalnych zwolenników przeniosła swoje poparcie na innego polityka lewicy. Pozostałych jedenastu pretendentów uzyskało łącznie zaledwie 5,13% głosów.

Przedterminowe wybory parlamentarne w 2007 r. potwierdziły niektóre tendencje, które zaznaczyły się dwa lata wcześniej. Jak wynika z danych zawartych w Tabeli 2, PO i PiS powiększyły swoją przewagę nad pozostałymi konkurentami politycznymi (choć w rywalizacji głównych rywali przewagę zyskała PO). W tej elekcji zaznaczył się wyraźny odwrót wyborców od ugrupowań populistycznych, które utraciły miejsca w parlamencie. Stąd indeks przesunięcia poparcia wyborczego pozostał na bardzo wysokim poziomie 26,28 pkt., choć w porównaniu z poprzednią elekcją obniżył się o blisko 5 pkt. Indeks dwupartyjności osiągnął najwyższy, jak dotychczas, poziom – 73,62%. Indeks efektywnej liczby partii spadł do poziomu 3,32 na szczeblu wyborczym i 2,82 na szczeblu parlamentarnym [Markowski 2008: 1059].

Tabela 3. Przepływy elektoratu pomiędzy decyzjami w wyborach prezydenckich w 2005 r. a decyzjami w wyborach parlamentarnych w 2007 r. (w procentach).

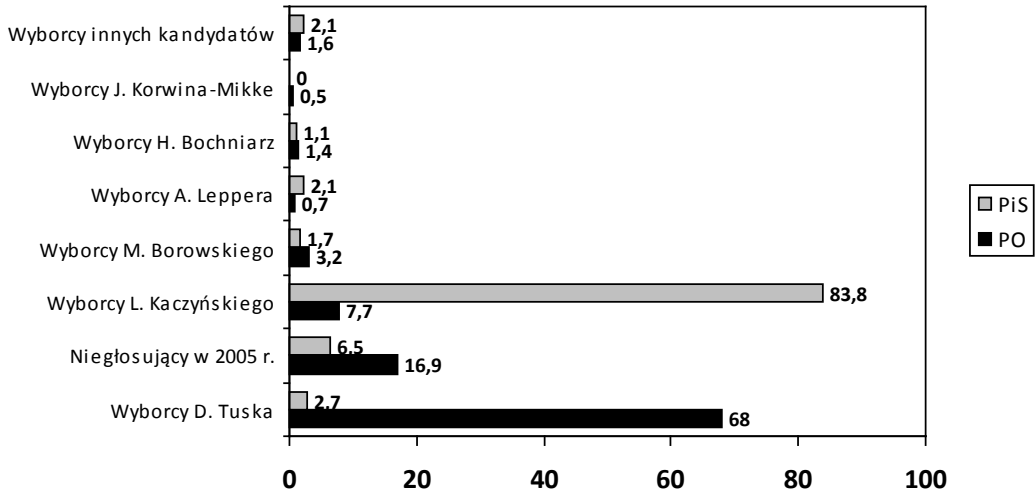
	LPR	PO	PSL	PiS	Samo- obr.	LiD	Inne	Nie głos.
H. Bochniarz	5,6	33,3	16,7	11,1	0,0	11,1	0,0	22,2
M. Borowski	0,0	23,7	5,1	5,1	0,0	54,2	1,7	10,2
L. Kaczyński	2,3	12,8	3,5	60,1	0,8	0,8	0,4	19,3
J. Kalinowski	0,0	0,0	86,4	0,0	0,0	4,5	0,0	9,1
J. Korwin-Mikke	0,0	33,3	0,0	0,0	0,0	0,0	33,3	33,3
A. Lepper	6,3	9,4	15,6	12,5	34,4	3,1	6,3	12,4
D. Tusk	0,0	76,1	3,1	1,3	0,0	7,0	0,8	11,7
Inny	0,0	25,9	7,4	14,8	3,7	14,8	7,4	26,0
Nie głos.	1,1	26,2	4,7	4,3	1,8	2,9	1,1	57,9

Dane zawarte w Tabeli 2 nie dają jednak precyzyjnej odpowiedzi na pytania dotyczące przepływu elektoratu między partiami. Nie wyjaśniają zwłaszcza, skąd wziął się znaczny wzrost poparcia zarówno dla PO, jak i dla PiS, a także tego, co stało się z wyborcami LPR i Samoobrony z 2005 r. oraz dlaczego zawiązanie centrolewicowej koalicji LiD nie spowodowało wzrostu wpływów lewicy. Prosta analiza ilościowa mogłaby wręcz sugerować, że większość zwolenników obu populistycznych ugrupowań przeniosła swoje poparcie na PO, co byłoby hipotezą mocno ryzykowną. Odpowiedzi na wspomniane pytania dostarczają zarówno dane zawarte podczas badań *exit pool* z 2007 r., jak i te zebrane podczas niniejszego projektu badawczego. Pierwsze z nich, przedstawione przez Radosława Markowskiego [2008: 1060] wskazują, że przewaga PO wynikała ze zmobilizowania nowych wyborców, przyciągnięcia części wyborców lewicy oraz pewnej liczby zwolenników PiS. Mniej więcej co szósty wyborca partii J. Kaczyńskiego z 2007 r. dwa lata wcześniej głosował na LPR lub Samoobronę.

W badaniu z 2009 r. pytaliśmy respondentów zarówno o ich decyzje wyborcze podjęte podczas elekcji prezydenckiej w 2005 r., jak i parlamentarnej w 2007 r. Rozkład odpowiedzi potwierdza większość tendencji obserwowanych w cytowanych wcześniej badaniach (Tabela 3).

Analizując dane zawarte w Tabeli 3, należy przede wszystkim podkreślić, że niewielki udział w badanej próbie zwolenników H. Bochniarz, J. Kalinowskiego,

Wykres 2. Struktura elektoratu PO i PiS w wyborach do Sejmu w 2007 r., a preferencje w wyborach prezydenckich w 2005 r.



J. Korwina-Mikke, a także innych, jeszcze słabszych kandydatów, sprawia, że w ich przypadku przytoczone dane mogą być obarczone dużym błędem. Jeśli chodzi o zachowania wyborcze zwolenników prezydentury D. Tuska z 2005 r. można zauważyć, że ponad 76% z nich poparło dwa lata później PO, 7% przeniosło swoje poparcie na LiD, 11,7% nie głosowało. Mniej „zdyscyplinowani” okazali się wyborcy L. Kaczyńskiego. Co prawda 60% z nich oddało w 2007 r. swoje głosy na PiS, to jednak blisko 20% nie wzięło udziału w głosowaniu, a 12,8% poparło w wyborach parlamentarnych Platformę Obywatelską (na poparcie PiS zdecydowało się zaledwie 1,3% zwolenników D. Tuska). Z kolei ponad połowa wyborców M. Borowskiego poparła w 2007 r. LiD, ale blisko co czwarty z tej grupy wskazał w wyborach parlamentarnych na PO, a zaledwie co dwudziesty na PiS. Najbardziej „niestabilni” okazali się zwolennicy A. Leppera. Zaledwie co trzeci poparł w 2007 r. jego macierzystą partię, 15,6% wybrało PSL, 12,5% PiS, a 9,4% - PO. Nasze badania potwierdzają, że duży wpływ na wynik wyborów parlamentarnych w 2007 r. miała zdolność głównych antagonistów do mobilizowania nowych wyborców. Jeśli chodzi o tych, którzy deklarowali absencję w wyborach prezydenckich w 2005 r., to większość z nich (57,9%) nie wzięła udziału także w wyborach parlamentarnych. Jednak aż 26,2% niegłosujących w 2005 r. zdecydowało się poprzez dwa lata później partię D. Tuska, podczas gdy ugrupowanie J. Kaczyńskiego poparło zaledwie 4,3% niegłosujących w 2005 r.

Dane zebrane podczas badań pozwalają na określenie, jaką część elektoratu dwóch największych partii politycznych w wyborach parlamentarnych w 2007 r. stanowili zwolennicy poszczególnych kandydatów na prezydenta w 2005 r. Dane zamieszczone na Wykresie 2 potwierdzają tendencje, występujące w przytoczonych badaniach *exit poll* z 2007 r.

Podsumowując tę część rozważań należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że zarówno PO, jak i PiS dysponowały w latach 2005-2007 liczną grupą lojalnych wyborców. Jednak przepływ elektoratu między tymi segmentami był możliwy. W 2007 r. kształtował się on na korzyść partii D. Tuska. Swoje zwycięstwo w wyborach parlamentarnych PO zawdzięcza przede wszystkim zmobilizowaniu nowych wyborców oraz pozyskaniu części zwolenników lewicy. Wzrost poparcia dla PiS nastąpił częściowo dzięki elektoratowi koalicjantów, partia ta zachowała też możliwość (choć w mniejszym stopniu niż PO) mobilizowania głosujących sporadycznie. Z drugiej jednak strony PiS utraciło część zwolenników na rzecz PO³, co mocno ograniczyło zyski wyborcze partii J. Kaczyńskiego. Przytoczone dane nie potwierdzają natomiast tezy, często prezentowanej przez obserwatorów polskiej sceny politycznej, że „socjalny” wizerunek PiS przyciąga do tej partii zwolenników lewicy. Nawet jeśli uznamy, że tak stało się w 2005 r., to dwa lata później przepływ elektoratu na linii lewica-PiS praktycznie ustał – i to w obu kierunkach. Dane zebrane podczas badań wskazują, że nowa inicjatywa polityczna na lewicy, polegająca na stworzeniu koalicji Lewica i Demokraci, ani nie spowodowała pozyskania nowych zwolenników, ani nie zapobiegła odpływowi części elektoratu do Platformy Obywatelskiej.

Przesunięcie poparcia wyborczego w latach 2007-2009

Wybory do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 r. nie przyniosły zasadniczych zmian w rozkładzie preferencji wyborczych. Partie reprezentowane w Sejmie wybranym w 2007 r. potwierdziły w tej elekcji swoją dominację, uzyskując ponad 90% głosów (w tym dwie największe 71,83%). Nie powiodły się także próby powrotu na scenę polityczną (Samoobrona), jak również działania zmierza-

³ Zdaniem Radosława Markowskiego [2008: 1060], w latach 2005-2007 PO pozyskała ok. 488 000 wyborców PiS, podczas gdy w kierunku odwrotnym „ewoluowało” ok. 117 000 wyborców. Porównując wielkość obu elektoratów, można uznać, że PO uzyskało dzięki temu ok. 5 punktów procentowych przewagi nad PiS.

Tabela 4. Przesunięcie poparcia wyborczego między wyborami do Sejmu w 2007 r. a wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2009 r.

Partie i koalicje wyborcze	Sejm 2007 (% głosów)	PE 2009 (% głosów)	Różnica 2009-2007
PO	41,51	44,43	+2,92
PiS	32,11	27,40	-4,71
LiD / SLD-UP + Centrolewica	13,15	14,78 (12,34+2,44)	+1,63
PSL	8,91	7,01	-1,90
Samobrona	1,53	1,46	-0,07
Inne	2,79	4,92	+2,13

Źródło: Dane PKW (<http://pe2009.pkw.gov.pl/PUE/PL/WYN/M/index.htm>) oraz obliczenia własne.

jące do wprowadzenia na nią nowych aktorów. Klęską zakończył się start komitetu wyborczego Libertas (1,14% głosów) oraz Prawicy Rzeczypospolitej (1,95%), w których skupili się eurosceptyczni politycy prawicy. Niewiele lepiej powiodło się centrolewicowemu komitetowi Porozumienie dla Przyszłości (koalicja SDPL, PD i Zielonych), który uzyskał 2,44%. Dane zawarte w Tabeli 4 wskazują, że w przeciwieństwie do wcześniejszych elekcji z lat 2005 i 2007, wybory z czerwca 2009 r. wykazały, że tempo zmian lojalności wyborczej w polskim elektoracie znacznie osłabło. Wartość indeksu *volatility* obniżyła się niemal czterokrotnie, do poziomu 6,68 pkt. Indeks efektywnej liczby partii, mierzony na poziomie wyborczym osiągnął 3,40; a więc bardzo zbliżony do tego, który odnotowano w 2007 r.

Trzeba jednak pamiętać, że w wyborach do Parlamentu Europejskiego wzięli udział najbardziej aktywni obywatele, którzy – jak się wydaje – mają jasno określone i relatywnie stabilne preferencje polityczne.

Dane zebrane podczas omawianych w tym raporcie badań pozwalają na określenie zarówno poziomu „demobilizacji” elektoratu poszczególnych partii z wyborów parlamentarnych z 2007 r. oraz kandydatów z elekcji prezydenckiej z 2005 r., jak i procesu przepływu elektoratu, który dokonał się przy okazji głosowania na listy kandydatów do Parlamentu Europejskiego w 2009 r.

Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych kwestii, to dane przedstawione w Tabeli 5 i 6 sugerują, że w 2009 r. zabrakło przy urnach przede wszystkim euroscepty-

Tabela 5. Przepływy elektoratu pomiędzy decyzjami w wyborach parlamentarnych w 2007 r. a decyzjami w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. (w procentach).

	Libertas	PO	PSL	PdP	Prawica RP	PiS	Samoobrona	SLD-UP	Inne	Nie głos.
LPR	33,3	0,0	0,0	0,0	8,3	0,0	0,0	8,3	0,0	50,1
PO	1,2	54,8	0,5	0,0	0,2	0,2	0,7	2,3	0,5	39,6
PSL	1,5	10,6	39,4	1,5	0,0	4,5	0,0	0,0	0,0	42,5
PiS	1,1	4,3	2,7	0,0	2,7	48,6	0,5	2,2	0,0	37,9
Samoobrona	0,0	10,5	5,3	0,0	0,0	0,0	21,1	0,0	5,3	57,8
LiD	0,0	13,0	1,3	5,2	0,0	1,3	5,2	39,0	0,0	35,0
Inny	7,1	21,4	0,0	0,0	0,0	7,1	0,0	7,1	14,3	42,9
Nie głos.	0,4	11,3	1,1	0,4	0,7	9,6	0,7	0,7	0,4	74,8

ków. Blisko 58% wyborców Samoobrony i 50% wyborców LPR z 2007 r. oraz 53% zwolenników A. Leppera z 2005 r. nie wzięło udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Jeśli chodzi o elektorat czterech największych ugrupowań politycznych, to najwyższy poziom absencji charakteryzował wyborców PSL (w 2009 r. nie głosowało ponad 42% zwolenników tej partii z 2007 r.). Demobilizacja elektoratu PO i PiS była zbliżona (wyniosła odpowiednio 39,6% i 37,9%). Relatywnie częściej głosował elektorat lewicy, ale i w tym przypadku 35% zwolenników Lewicy i Demokratów z 2007 r. pozostało w domach podczas wyborów europejskich. Jeszcze większa absencja charakteryzowała w 2009 r. uczestników wyborów prezydenckich. Nie głosowało między innymi 42,2% zwolenników D. Tuska, 41% elektoratu L. Kaczyńskiego, prawie 34% wyborców M. Borowskiego i ponad 53% stronników A. Leppera.

W tej sytuacji nie dziwią deklaracje respondentów, którzy nie brali udziału w wyborach prezydenckich w 2005 r. i parlamentarnych w 2007 r. Ponad 70% nieobecnych przy urnach podczas pierwszej z wymienionych elekcji oraz blisko 75% niegłosujących w 2007 r. nie brało udziału także w wyborach europejskich. Deklaracje te po raz kolejny potwierdzają, że elekcja ta nie jest traktowana przez wyborców jako istotna.

Analizując decyzje wyborcze podjęte w latach 2007-2009, należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że dwie największe polskie partie ustabilizowały swój

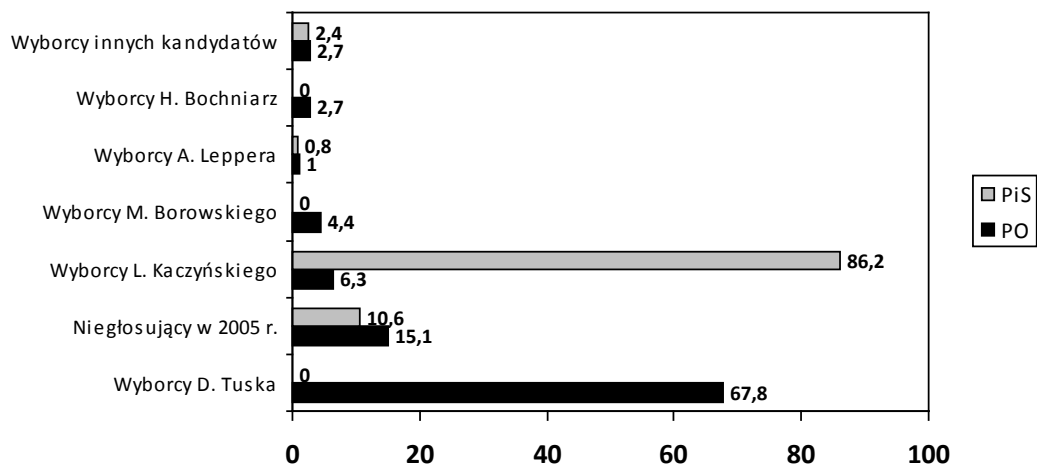
Tabela 6. Przepływy elektoratu pomiędzy decyzjami w wyborach prezydenckich w 2005 r. a decyzjami w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. (w procentach).

	Libertas	PO	PSL	PdP	Prawica RP	PiS	Samoobrona	SLD-UP	Inne	Nie głos.
H. Bochniarz	5,6	44,4	5,6	11,1	0,0	0,0	5,6	5,6	0,0	22,1
M. Borowski	3,4	22,0	3,4	1,7	0,0	0,0	5,1	30,5	0,0	33,9
L. Kaczyński	0,8	7,4	3,5	0,0	2,7	41,1	0,8	2,3	0,4	41,0
J. Kalinowski	0,0	0,0	59,1	4,5	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	36,4
J. Korwin-Mikke	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	16,7	83,3
A. Lepper	6,3	9,4	12,5	0,0	0,0	3,1	12,5	3,1	0,0	53,1
D. Tusk	0,8	52,5	0,8	0,5	0,0	0,0	0,3	2,9	0,0	42,2
Inny	0,0	29,6	3,7	0,0	3,7	11,1	0,0	11,1	3,7	37,1
Nie głos.	1,4	16,1	1,8	0,0	0,4	4,7	1,1	2,9	1,1	70,5

elektorat. Z danych zawartych w Tabeli 5 wynika, że zaledwie co dwudziesty wyborca PO z 2007 r. oddał dwa lata później głos na inną listę partyjną (z czego prawie połowa tej grupy, stanowiąca jednak zaledwie 2,3% wyborców Platformy wybrała koalicję SLD-UP). W przypadku PiS, zmianę preferencji partyjnych w eurowyborach zadeklarowało 13,5% zwolenników tej partii z wyborów parlamentarnych. Zasilili oni elektoraty PO, Prawicy Rzeczypospolitej, PSL a nawet SLD. Podobnych spostrzeżeń dostarcza analiza elektoratów „prezydenckich”. Zaledwie 5,2% zwolenników D. Tuska z wyborów 2005 r. głosowało cztery lata później na partie inne niż PO (najczęściej na SLD-UP, ale było to zaledwie 2,9% zwolenników tego kandydata). Jeśli chodzi o stronników L. Kaczyńskiego, to w wyborach europejskich 41,1% tej grupy poparło PiS; 7,4% - PO; 3,5% - PSL; 2,7% - Prawicę RP; a 2,3% SLD-UP. Przytoczone dane wskazują, że ogromna większość zwolenników PO i PiS albo konsekwentnie popiera wybrane partie (a więc charakteryzuje się stabilną lojalnością wyborczą), albo rezygnuje z udziału w konkretnym głosowaniu (mamy więc do czynienia z zanikiem – zapewne czasowym – lojalności wyborczej).

Dane zebrane w 2009 r. wskazują, że zarówno PO, jak i PiS zachowały zdolność mobilizowania nowych wyborców. Nawet w sytuacji, gdy większość niegłosujących traktuje wybory do Parlamentu Europejskiego jako mało znaczące, 11,3%

Wykres 3. Struktura elektoratu PO i PiS w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. a preferencje w wyborach prezydenckich w 2005 r.

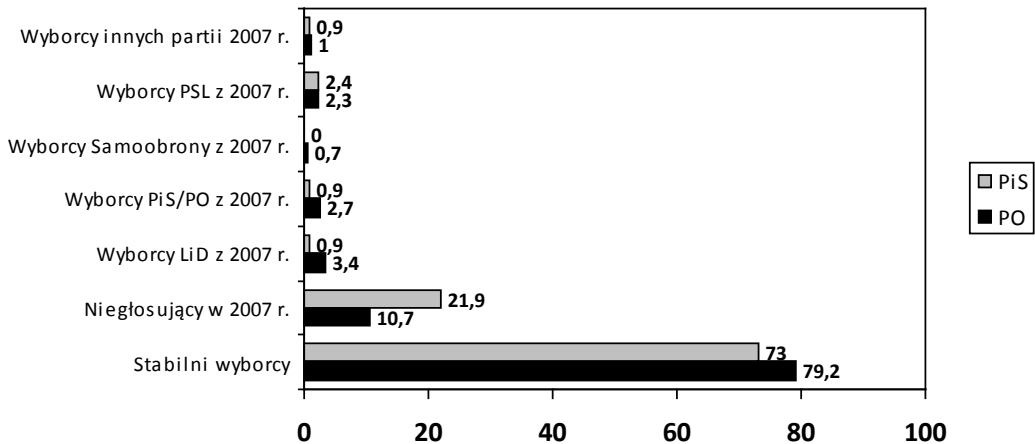


niegłosujących w 2007 r. dwa lata później wsparło PO, a 9,6% tej grupy – PiS. Również wśród niegłosujących w 2005 r. PO pozyskała najwięcej zwolenników. W 2009 r. głosowało na tę partię 16,1% tej grupy, na PiS – 4,7%; natomiast na koalicję – 2,9%.

Wykresy 3 i 4 ilustrują wcześniejsze zachowania wyborcze tych respondentów, którzy w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. deklarowali poparcie dla jednej z dwóch wielkich partii. Z danych tych jednoznacznie wynika, że zarówno PO, jak i PiS łatwiej przekonują do siebie sporadycznych wyborców, niż zwolenników innych partii. Potrafiły także ustabilizować swój elektorat. Prawie 80% tych, którzy w czerwcu 2009 r. głosowali na listy PO, popierało tę partię także przed dwoma laty, a dwie trzecie z nich opowiedziało się za kandydaturą D. Tuska. W przypadku PiS sytuacja jest podobna – 73% zwolenników tej partii z 2009 r. głosował na nią w wyborach parlamentarnych, a ponad 86% tej grupy popierało L. Kaczyńskiego.

W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. w szczególnej sytuacji znaleźli się zwolennicy lewicy. Cztery partie tworzące w 2007 r. koalicję Lewica i Demokraci znalazły się dwa lata później w dwóch konkurujących ze sobą komitetach wyborczych. Pierwszy z nich tworzyły SLD i UP, odtwarzając w ten sposób sojusz polityczny z lat 2001-2004, w skład drugiego (Porozumienie dla Przyszło-

Wykres 4. Struktura elektoratu PO i PiS w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., a preferencje w wyborach parlamentarnych w 2007 r.

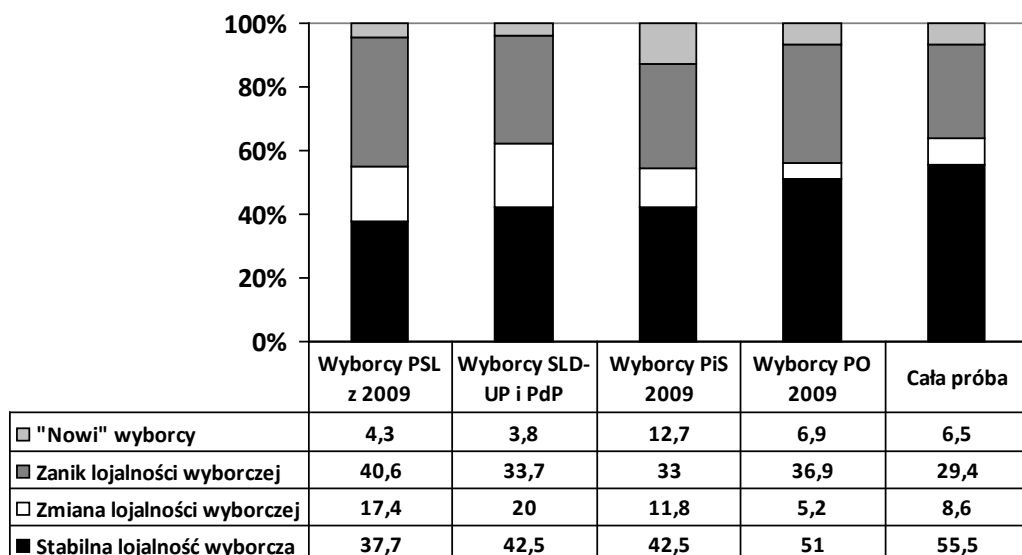


ści – Centrolewica) weszły natomiast SDPL, Partia Demokratyczna oraz Zieloni 2004. Jednak zwolennicy LiD z 2007 r. opowiedzieli się w większości za pierwszą z wymienionych koalicji. Z naszych badań wynika, że 39% z nich przeniosło swoje poparcie na SLD-UP, 13% - na Platformę Obywatelską, po 5,2% na Centrolewicę i Samoobronę.

Ze względu na niewielki udział w badanej próbie zwolenników pozostałych partii, w tym także nowych inicjatyw politycznych, takich jak Libertas, czy Prawica Rzeczypospolitej, trudno jest wskazać te ugrupowania, którym odebrały one wyborców.

Na podstawie uzyskanych danych, zwłaszcza dotyczących decyzji wyborczych w wyborach parlamentarnych i europejskich, można dokonać charakterystyki zachowań wyborczych polskiego elektoratu w 2009 r. Podobnie jak w każdej innej elekcji, możemy wziąć pod uwagę cztery sytuacje. Po pierwsze, mamy do czynienia ze stabilnymi zachowaniami wyborczymi, które charakteryzują tych, którzy albo wzięli udział w obu badanych elekcjach i oddali głos na te same partie lub koalicje, albo konsekwentnie nie uczestniczyli w obu głosowaniach. Po drugie, możemy wyodrębnić tych respondentów, którzy co prawda głosowali dwukrotnie, ale za każdym razem na inny komitet wyborczy (tutaj mamy więc do czynienia ze zmianą lojalności wyborczych). Trzecia kategoria zachowań odnosi się do tych, którzy co prawda nie głosowali w 2007 r., ale wzięli udział w wybo-

Wykres 5. Struktura zachowań wyborczych polskiego elektoratu w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r.



zachowań do Parlamentu Europejskiego („nowi” wyborcy), natomiast kategoria ostatnia jest odwrotnością opisaną sytuacją – wyborca głosował w 2007 r., ale nie brał udziału w wyborach dwa lata później (mamy więc do czynienia z zanikiem lojalności wyborczej). Wykres 5 przedstawia zarówno charakterystykę zachowań całej badanej próby, jak również dane dotyczące zachowań tych respondentów, którzy oddali głosy na komitety wyborcze największych partii politycznych.

Z danych przedstawionych na Wykresie 5 wynika, że w całej badanej próbie przeważa model zachowań, który można określić stabilną lojalnością wyborczą. Na wskazanie innego komitetu wyborczego zdecydował się mniej więcej co dwunasty respondent. Jeśli chodzi o grupy zwolenników poszczególnych partii, to najbardziej „stabilny” okazuje się elektorat PO, najbardziej skłonni do zmian są natomiast zwolennicy lewicy i PSL. Niepokojące dla tych partii może być to, że w niewielkim stopniu potrafią one pozyskiwać wyborców, którzy sporadycznie biorą udział w głosowaniach. Elektorat PiS wydaje się być nieco bardziej „płynny” (zwłaszcza w porównaniu do PO), jednak odpływ zwolenników partia ta rekompensuje pozyskaniem „nowych” wyborców.

Podsumowanie

Dane przedstawione w tej części raportu jednoznacznie wskazują, że w pierwszej części badanego okresu, w latach 2005-2007, obserwowaliśmy proces zasadniczych zmian lojalności wyborczej. Duże grupy wyborców zrezygnowały z dotychczasowej identyfikacji partyjnej. O ile jednak w 2005 r. mieliśmy do czynienia ze zmianą krytyczną, wywołaną przede wszystkim utratą zaufania do lewicy sprawującej władzę w latach 2001-2005, rozłamem w SLD oraz brakiem kandydata tej formacji (po wycofaniu się W. Cimoszewicza) w wyborach prezydenckich, o tyle już w 2007 r. dynamika tego procesu zmniejszyła się. Tendencja ta uległa wzmocnieniu w latach 2007-2009. W wyborach do Parlamentu Europejskiego obserwujemy stabilizację zachowań wyborczych. Jej przejawami są polityczna demobilizacja elektoratów właściwie wszystkich partii (co znalazło swój wyraz w spadku frekwencji wyborczej z 53,9% w 2007 r. do 24,5% w 2009 r.), umocnienie swojej pozycji przez ugrupowania reprezentowane w Sejmie, odrzucenie przez wyborców nowych inicjatyw politycznych. Jednocześnie jednak zaznaczyła się tendencja wskazująca na możliwość trwałego podziału sceny politycznej między dwa wielkie ugrupowania. Dane zebrane podczas badań wyraźnie wskazują na większą płynność elektoratów małych partii i – co za tym idzie – ich powolną erozję oraz niewielką zdolność do pozyskiwania nowych wyborców. Czy zarysowane tendencje potwierdzą się w kolejnych trzech kampaniach wyborczych, które odbędą się w latach 2010-2011, pozostaje kwestią otwartą, tym bardziej, że przynajmniej pierwsza z nich rozgrywać się będzie w wyjątkowych okolicznościach.

Bibliografia

- Antoszewski A. (2006), *Funkcje eurowyborów*, [w:] A. Antoszewski (red.), *Wybory do Parlamentu Europejskiego w 2004 r. na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie*, Wrocław: Wydawnictwo Profil.
- Jednaka W. (2008), *Zachowania wyborcze*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Markowski R. (2006), *The Polish Election of 2005: Pure Chaos or a Re-*

structuring of the Party System?, „West European Politics” vol. 29, no 4.

• Markowski R. (2008), *The 2007 Polish Parliamentary Election: Some Structuring, Still a Lot of Chaos*, „West European Politics” vol. 31, no 5.

• Pedersen M. N. (1979), *The Dynamics of European Party Systems: Changing Patterns of Electoral Volatility*, „European Journal of Political Research” vol. 7, no 1.

• Rose R., Mc Allister I. (1986), *Voters Begin to Choose. From Closed-Class to Open Election in Britain*, London: Sage.

Źródła internetowe

• <http://www.wybory2005.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/M/index.htm> (3.05.2010).

• <http://www.wybory2007.pkw.gov.pl/SJM/PL/WYN/W/index.htm> (3.05.2010).

• <http://pe2009.pkw.gov.pl/PUE/PL/WYN/M/index.htm> (10.05.2010).